

Dziękczynienie

Żeś mnie wyrwał z wnętrznności tajg syberyjskich
Jak Jonasza z brzucha ryby,
Żeś z nóg moich okowy zrzucił
Sowieckie dyby....
Dzięki Ci, Panie ,....

 Że na pobudkę Twoją
 Znowu stanąć mogę w szeregu,
 Że przestały za mną listy gończe chodzić,
 Za udział w ucieczce-"pobiegu"
Dzięki Ci, Panie...

Że widmo błękitne przestało mnie ścigać
Enkawudowskiej furażki,
Że znowu mogę słyszeć
Głos kapłana w kościołach naszych,
Majestatyczny, ważki
Dzięki Ci, Panie...

 Że w @drutowanych wagonach
 Już nie katują mnie "kałatuchy"-drewniane młotki,
 Że znowu łykać mogę zapach pól naszych
 Kadzidlany, słodki
Dzięki Ci, Panie...

Że przestało mnie już policzkować
Okrutne wrogów bierzmowanie,
Że ja wstałem z martwych,
A Stalin z cokołu Budapesztańskiego zerwany
Już nigdy nie podniesie się,
Już nigdy nie wstanie...
Dzięki Ci, Jezu,
Przedwieczny, dzięki, Panie...

I choć tak nie potrafię
W trąby wielkiego dziękczynienia dąć
Jak to niebiańskie czynią orkiestry,
Ty wiesz, jakich wyżyn dziękczynienia
Sięga ten, kto spod różg sowieckiej Temidy uszedł,
Spod czekistowskich "trojek" palestry.

Z pisma "Sybirak" 1990 r.

Zbigniew Waydyk

Nasłuchiwanie Polski

W01. 2

Czy to z czołem u gwiazd Arktyki,
Czy to w egzotyki ussuryjskiej dalach
Wszędzie ołtarz mej ojczyzny
Trwa w mej duszy,
Wszędzie w myślach się wyzwala.

I czy na krawędzi kry arktycznej
Trwam- tam, gdzie pingwinów
Parlament obraduje ptasi,
Czy wargi w suchowiejach spalam Kazachstanu,
Wciąż myślę- tam w kraju
Co też czynią matki polskie,
Ojcowie, co czynią nasi,
I wieści dobrych z Polski oczekuję w Panu...

Bywa, do kępy mchu w tundrze
Przykładam ucho i słucham
Czy ktoś z Polski nie krzyczy,
cisza i tylko ostrzejszym staje się ból serca
i ostrzejszymi zdźbła słomy
w więziennej pryczy...

Wiersz opublikowany w czasopiśmie Zw. Syb.
o/w Białystok "Sybirak"

Opracowała Iren Żukowska – Siwica
naucz. SP Nr 8 im. J. Piłsudskiego
we Wrocławiu

Autorem następnego wiersza jest Stanisława Wiatr – Partyka, która jako dziecko wywieziona została z matką do Kazachstanu, a ojciec zginął w Ostaszkowie. Wydała tomik poezji „Piołun z kropelką rosy”. Utwór pt.: „ŻYCIORYS”, z tego zbioru recytuje Małgorzata Mickiewicz z kl. II SP Nr 8 we Wrocławiu

ŻYCIORYS

Powiem wam jak było
Najpierw zabrakło ojca
Została rozpacz, ból, strach
Potem zniknął dom
Zostało parę tobołków
I chora matka
Następnie rozplynęła się Ojczyzna
A w zamian był step
I wszystko obce
Potem nie było już nic
Zapomniałam jak wygląda jabłko
I kiedy Piszę się rz
Jak się je widelcem
Wyrastałam jak kielek w piwnicy
Na pohybel sobie

Powiem wam co było potem
Ojciec wrócił
Nazwiskiem na liście katyńskiej

W02,1

Z: Wspomnienia....

Sybir to nasza niedola,
Ileż mkodzieży tu jęczy.
Czekają chwili zwolnienia,
Żal za swobodą ich dręczy.

W03.1

A ich komendant Syberii,
Jakaż niegodna to dusza,
Raz na dzień jeść tylko daje
I to go wcale nie wzrusza.

Hejże koledzy więźniowie
Wzniesły swój sztandar do góry,
Jak będą biły piczury,
Niech biją w sybirskie góry.

Pisze Stanisława Wójcik z domu Jarosz

Lwowska ballada wigilijna

W03.2

Któraż to już wigilia...?

A każda wigilia - czy dobra, czy zła - ślad swój pozostawia!
I co pozostanie, to chronimy przed zapomnieniem,
Jak długo tylko się da!

Man w oczach obraz pierwszej wigilii...

Mamańcia, tatuńcio, rodzeństwo i ja...

Kładąc opłatek, rodzice mówili -

"Ta - bądźmy, daj Boże! - szczęśliwi!
Jak długo się tylko da!"

Tatuńcio wspominał pradziadów powstańców -

Wrabiać was zbęda! - naród to zna!

Grozić! Wywozić! Kupować zaprzaneć!

A wy! - macie trwać na tym szanću!

Jak długo tylko się da!

Dom - to rzecz ważna! Ojczyzna rzecz święta!

Najświętsza rzecz - Wolność! Nie każdy ją zna

I za to walczyć musicie! - to proszę pamiętać!

Jak lwy, jak lwowskie Orleta!

Jak długo tylko się da!

Pora - te czarne myśli wspominać bez puent!

W okowach! Z rozpaczą bez dna!

Polska Golgota ni cel przed oczyma -

Wytrzymać! Wytrzymać! Wytrzymać!

Jak długo tylko się da!

Tadeusz Wittlin

— (Żołnierz Armii gen. Andersa)

Święta na Wschodzie

W złotych słońca promieniach, toną kwiaty i ludzie,
 Niebo jasne, przezyste od świtania po zmrok...
 A to przecież jest zima... to przecież jest grudzień...
 Święta idą... Wigilia... i już wnet Nowy Rok.

Wilia... Wstają wspomnienia marą cichą i rzewną,
 Łzy się cisną, a w serce drzazgą zarył się żal
 Razi piękno słoneczne, nie ogrzewa to ciepło
 I samotność straszliwa wśród samotnych tu palm.

Gdybyż można na Gwiazdkę, dostać list od rodziny:
 Żyją...zdrowi...- dwa słowa, a tak wielka w tym treść
 I choć jedną garść śniegu...zapach polskiej choiny
 Jużbyś łatwiej rozłakę i tułaczkę mógł znieść.

O mój Kraju najdroższy! Ileż jeszcze mil, godzin...
 Jadło w gorycz się zmienia, pustką każdy tchnie ką..
 Jak mi tęskno za Tobą! Dziś, w dzień Bożych Narodzin,
 Jakże smutno w te Święta, najweselsze ze świąt...

„Parada” nr 19, 1943, dwutygodnik
 ilustrowany Armii Polskiej na Wschodzie